

JAK PRZEWYCIĘŻYĆ **LĘK**

Przemieniająca moc Bożego Przymierza Łaski



Timothy R. Jennings, M.D.

JAK PRZEWYCIĘŻYĆ LĘK

Przemieniająca moc Bożego Przymierza łaski

Dr Timothy R. Jennings



Jak przezwyciężyć lęk: Przemieniająca moc Bożego Przymierza Łaski

Tytuł angielskiego oryginału:

**Overcoming Fear:
Understanding God's Covenant of Grace**

Autor: Dr Timothy R. Jennings

Copyright © 2026 Come and Reason Ministries

Wszelkie prawa zastrzeżone

4922 La Collina Way, Ooltewah, TN 37363

423-661-4734

comeandreason.com

requests@comeandreason.com

Cytaty biblijne pobrano za pozwoleniem z witryn:

Bible 2000 - Interaktywna Biblia online

www.biblia.info.pl

Porównywarka przekładów Biblii

<https://projekty.dolinamodlitwy.pl/przeklady/>

Pogrubienia zostały dodane przez autora broszury

O autorze:

Dr Timothy R. Jennings uzyskał tytuł doktora medycyny w 1990 roku na uniwersytecie w Tennessee, USA. Rezydenturę psychiatryczną odbył w Wojskowym Centrum Medycznym D.D. Eisenhowera w stanie Georgia, po czym pełnił funkcję psychiatry dywizyjnego oraz był szefem psychiatrii w szpitalu wojskowym. Po zakończeniu służby wojskowej przez 25 lat prowadził prywatną praktykę, a następnie w 2022 roku objął stanowisko kierownika katedry psychiatrii i zdrowia behawioralnego w Liberty University College w stanie Virginia. W 2023 roku został dyrektorem medycznym Honey Lake Clinic na Florydzie. Poza wieloma funkcjami pełnionymi w dziedzinie medycznej, dr Jennings jest również założycielem i prezesem [Come and Reason ministries](#) z siedzibą w Tennessee. Jest poszukiwanym wykładowcą i międzynarodowym mówcą, a także autorem wielu seminariów, książek, broszur, blogów ([również w j. polskim](#)) itp.

WSTĘP

STRACH jest jednym z najpotężniejszych oręży grzechu. Przenika serce i umysł, wypaczając sposób, w jaki postrzegamy Boga, siebie samych, innych ludzi, oraz wydarzenia w naszym życiu.

Studiując Pismo Święte jako psychiatrę, widziałem na własne oczy, jak strach potrafi zniewolić oraz odebrać pokój, miłość i zaufanie. W takiej sytuacji człowiek zaczyna robić wszystko, co możliwe, aby ocalić siebie, często kosztem innych: kontrolując, manipulując, wykorzystując bliźniego.

Jednak nie jest wszystko stracone; istnieje również dobra nowina. Widziałem, jak Boże lekarstwo na lęk—zaufanie Bogu i Jego planowi—potrafi rozstąpić wody, które wydają się nie do przebycia.

Czytając historię wyzwolenia Izraela z niewoli egipskiej, dostrzegam w niej coś więcej niż tylko opowieść o starożytnej przeszłości. Dostrzegam Bożą lekcję skierowaną do każdego człowieka. Każdy etap tej wędrówki—od egipskiej niewoli, przez wyjście z Egiptu i przejście przez Morze Czerwone aż po dalsze doświadczenia na pustyni—odsłania Boży plan uwolnienia całej ludzkości od grzechu, lęku i egoizmu oraz odnowienia w nas Jego zasad miłości.

W tym magazynie dzielę się kilkoma refleksjami, które ukazują proces duchowego rozwoju każdego z nas—od chwili, gdy Bóg wyzwala nas z niewoli lęku, poprzez uczenie nas zaufania do Niego, aż po moment, w którym pieczętuje nas swoim Duchem prawdy i miłości oraz jednoczy nas ze sobą na zawsze w wiecznym przymierzu łaski.

Mam nadzieję, że czytając te słowa, rozpoznasz w historii Izraela także własną wędrówkę; że dostrzeżesz, iż wolność od strachu nie polega na unikaniu prób i trudności, lecz na zaufaniu Temu, który zawsze stoi u twego boku—szczególnie wtedy, gdy zmagasz się z wyzwaniami życia.

CZĘŚĆ 1

Zrodzeni w LĘKU



NATCHNIONE przez Boga Pisma opisują wydarzenia z życia prawdziwych ludzi w celu objawienia nam prawdy o Bogu i Jego planie zbawienia. Dlatego wiele postaci i historii biblijnych nie tylko przekazuje zapis tego, co się wydarzyło, lecz także niesie ze sobą wzór, symbol i praktyczne lekcje—zarówno dla każdego z nas, jak i dla całego planu odkupienia. Apostoł Paweł, odnosząc się do wyjścia Izraela z Egiptu, napisał:

A to stało się dla nas przykładem, żebyśmy nie pożądali złych rzeczy, jak oni pożądali. (1 Kor 10,6)

Jedną z lekcji, jakie możemy wyciągnąć z biblijnego zapisu wyjścia Izraela z Egiptu, jest objawiony w nim Boży plan uwolnienia człowieka od grzechu—zarówno w wymiarze osobistym, jak i globalnym, gdy cała ludzkość stanie się ostatecznie wolna od grzechu podczas drugiego przyjścia Chrystusa.

Większość czytelników dostrzega, że wyjście Izraela z Egiptu nie jest jedynie historią jednego narodu, lecz odzwierciedla rzeczywistość o zasięgu wszechświatowym:

- Niewolnicy w Egipcie są obrazem całej ludzkości zniewolonej przez grzech.
- Faraon, który zaprzecza istnieniu Boga i nie chce się Mu podporządkować, przedstawia szatana—grzesznego pana niewolników.
- Jarzmo, upokorzenie i krzywdy, jakich Izraelici doświadczali w niewoli, ukazują jarzmo, upokorzenie i krzywdy, jakie grzech wyrządza nam w naszym życiu.
- Mojżesz jest symbolem Chrystusa—Tego, który stanął wrogowi naprzeciw, pokonał go i wyprowadza swój lud na wolność.

Są to lekcje o ogromnym znaczeniu. Niosą otuchę, budzą nadzieję i utwierdzają nas w pewności rychłego powrotu Jezusa, który na zawsze uwolni nas od grzechu i wprowadzi do niebiańskiej Ziemi Obiecanej.

Mniej oczywiste są jednak lekcje dotyczące osobistego wyzwolenia się od lęku, egoizmu i grzechu oraz zwycięstwa już teraz, w codziennym życiu.

Zrodzeni w niewoli

Hebrajczycy, którzy wyszli z egipskiej niewoli, urodzili się jako niewolnicy. Nie zrobili nic, by zasłużyć na zniewolenie—a jednak od urodzenia żyli pod jarzmem, którego sami sobie nie wybrali.

Biblia uczy, że również my wszyscy rodzimy się w niewoli grzechu i poczęci jesteśmy w nieprawości (Ps 51,5). To nasz stan od początku życia. Nikt z nas dobrowolnie nie stał się grzesznikiem—przysliśmy na świat w niewoli lęku i egoizmu, obciążeni cielesną naturą odziedziczoną po Adamie.

Hebrajscy niewolnicy nie byli w stanie sami wyzwolić się z Egiptu, tak jak i my nie jesteśmy w stanie własnymi siłami uwolnić się od grzechu.

Dlatego Bóg posłał wybawiciela—Mojżesza—aby stanął twarzą w twarz z faraonem i wyprowadził lud z niewoli.

*Tak bowiem Bóg umiłował świat, że dał swego jednorodzonego Syna, aby każdy, kto w niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Bo Bóg nie posłał swego Syna na świat, aby potępił świat, lecz aby świat był przez niego zbawiony. Kto wierzy w niego, nie będzie potępiony, ale kto nie wierzy, **już jest potępiony**, bo nie uwierzył w imię jednorodzonego Syna Bożego. (J 3,16–18)*



Od chwili przyjścia na świat jesteśmy zniewoleni grzechem. *Nie jesteśmy potępieni dlatego, że grzeszymy; grzeszymy dlatego, że urodziliśmy się zarażeni lękliwą, egocentryczną, grzeszną naturą.* Wolność możemy uzyskać wyłącznie przez Chrystusa. Jeśli więc Go odrzucimy, nasza pozycja, stan i wewnętrzne usposobienie nie ulegną zmianie—pozostaniemy w niewoli grzechu. W takim przypadku *potępia nas nie sam akt narodzin z grzeszną naturą, lecz fakt, że odrzuciliśmy ofertę uzdrowienia, nowego życia, odnowy i wolności,* które może nam dać jedynie Chrystus, gdy przyjmimy Jego życie dzięki zamieszkującemu w nas Duchowi Świętemu.

Dwoje ludzi zakażonych wirusem HIV może wydać na świat dziecko, które również będzie zakażone. Jaką winę ponosi dziecko? Żadną. A jednak rodzi się chore—i to stanowi ilustrację naszych narodzin w grzechu. Dziecko znajduje się w śmiertelnym stanie, który z czasem doprowadzi do objawów (czyli przejawów grzechu) i do śmierci. Pierwsza śmierć—sen—jest naturalnym skutkiem

grzechu; druga śmierć jest ostatecznym zniszczeniem wynikającym z nieuleczonego grzechu. Jediną nadzieją jest lekarstwo.

Jeśli jednak dorosłemu już dziecku zaoferuje się darmowe leki przeciw-wirusowe, które mogą wprowadzić chorobę w remisję (co jest metaforą krwi Jezusa—Jego bezgrzesznego życia i ducha, które otrzymujemy przez wiarę, w miejsce życia odziedziczonego po Adamie), a ono odmówi ich przyjęcia, pozostanie potępione przez chorobę, a nie dlatego, że urodziło się chore. Jeśli natomiast przyjmie darmowe lekarstwo, to choć przyszło na świat zakażone, nie będzie już skazane na śmierć z powodu choroby.

O tym właśnie mówi Jezus w Ew. Jana 3,16–18. Chrystus przyszedł na świat, zmierzył się z szatanem, pokonał wszystkie moce zła, oczyścił ludzką naturę z ducha strachu i egoizmu, zastępując go swoim Duchem miłości i zaufania. Otworzył drogę każdemu z nas, aby wyrwać się z niewoli grzechu i żyć nowym życiem—życiem wolności, miłości i zaufania. Na tych zasadach jest naszym zastępczym Zbawicielem.

On bowiem tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą. (2 Kor 5,21)



Jezus przyjął człowieczeństwo zranione i osłabione przez grzech Adama; oczyścił je z infekcji ducha lęku i egoizmu, a następnie zastąpił to śmiertelne życie swoim bezgrzesznym, doskonałym życiem, stając się w ten sposób drugim Adamem.

Aby dowiedzieć się więcej o tym, w jaki sposób
Remedium Jezusa leczy nasz śmiertelny stan,
zobacz blog

Zbawienie a oczyszczenie ducha

Część 1

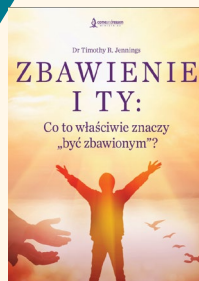


Część 2



Możesz również pobrać magazyn
Zbawienie i ty:

Co to właściwie znaczy „być zbawionym”?



Pascha: rytuał a rzeczywistość

W wędrówce z niewoli grzechu do zwycięskiego, wolnego od grzechu życia musimy stoczyć wiele bitew. Wydarzenia po wyjściu z Egiptu stanowią potężną lekcję, która ma nas umocnić i zachęcić na drodze ku wolności.

Hebrajscy niewolnicy przygotowywali się do opuszczenia Egiptu, obchodząc święto Paschy—ustanowione zarówno jako pamiątkę wyzwolenia z niewoli egipskiej, jak i zapowiedź tego, że Jezus stanie się Barankiem Paschalnym, który wyzwoli ludzkość z niewoli grzechu (zob. 1 Kor 5,7). Nigdy nie uwolnimy się z grzechu, jeśli najpierw nie będziemy mieli udziału w Jezusie. Innymi słowy: wolność od grzechu zaczyna się od przyjęcia Jezusa do serca.

Hebrajczykom nakazano złożyć w ofierze baranka lub kozła (symbol ofiary Jezusa - J 1,29), zjeść jego ciało z gorzkimi ziołami oraz pomazać odrzwia domostw jego krwią. Ten rytuał ukazuje punkt wyjściowy w procesie uwolnienia się od grzechu.

Jezus jest Słowem, które stało się ciałem (zob. J 1,1–14). „Spożycie ciała” Jezusa oznacza przyswojenie sobie Jego Słowa—prawdy o Nim oraz o tym, kim rzeczywiście jest Bóg. Prawda o Bogu niszczy kłamstwa na Jego temat, uwalnia nas od wątpliwości (J 8,32) i prowadzi do momentu, w którym decydujemy się Mu zaufać i otworzyć przed Nim serce.

A kiedy otwieramy serce przed Jezusem w zaufaniu, otrzymujemy nowe życie—życie Chrystusa (zob. Gal 2,20)—poprzez zamieszkującego w nas Ducha Świętego, symbolizowanego przez krew („życie jest we krwi” - Kpł 17,11).

Na tym właśnie polega nowe narodzenie—narodzenie z Ducha. Oznacza ono porzucenie ducha strachu i przyjęcie, utożsamienie się, oraz życie zgodne z Duchem miłości i zaufania. Jezus opisał tę przemianę symbolicznie, mówiąc:

Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeśli nie będziecie jeść ciała Syna Człowieczego i pić jego krwi, nie będziecie mieć życia w sobie. Kto je moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne, a ja go wskreszę w dniu ostatecznym. Moje ciało bowiem prawdziwie jest pokarmem, a moja krew prawdziwie jest napojem. Kto je moje ciało i pije moją krew, mieszka we mnie, a ja w nim. (J 6,53–56)



Nie chodzi tu oczywiście o kanibalizm. To metafora przyswojenia sobie do serca i umysłu Bożej prawdy—prawdy, która usuwa kłamstwa i staje się fundamentem zaufania Bogu. A zaufanie otwiera serce na przyjęcie Jego życia. Wszystko to zostało zilustrowane w obchodach Paschy przed wyjściem z Egiptu. Tak jak Izraelici spożyli posiłek przed opuszczeniem niewoli, tak my musimy „spożyć” ciało (prawdę) i krew (życie) Jezusa, zanim wyjdziemy z niewoli grzechu. W rzeczywistości to prawda i życie Jezusa wyzwalają nas z grzesznego stanu!

Gorzkie zioła symbolizują trudności i gorycz świata zniewolonego grzechem. Nawet gdy karmimy się „ciałem” Baranka i doświadczamy Jego odświeżającej mocy prawdy, wciąż żyjemy w realiach grzesznego świata i zmagamy się ze skutkami niewoli grzechu.



Pascha symbolizuje nawrócenie—początek naszej wolności od grzechu. Nie możemy rozpocząć wędrówki do niebiańskiej Ziemi Obiecanej, dopóki nie zaufamy Jezusowi Chrystusowi.

Dla jednostki rytuał Paschy (Święta Przejścia) ukazuje sposób, w jaki Bóg „przechodzi” ponad naszym grzesznym stanem, powstrzymując pełne, naturalne skutki grzechu—wieczne oddzielenie od Niego i ostateczną śmierć—a zamiast tego interweniuje (wstawiając się) w swojej łasce. Dzięki temu może uwolnić nas z naszego śmiertelnego, grzesznego stanu poprzez Jezusa, który obdarza nas prawdą (Słowem, które stało się ciałem) oraz nowym, ożywiającym duchem (krwią jako symbolem życia).

Kiedy w zaufaniu oddamy się Jezusowi i narodzimy się na nowo, rozpoczynamy wędrówkę ku wolności. Doświadczenia Hebrajczyków podczas wyjścia z Egiptu dostarczają nam wtedy dodatkowych, niezwykle cennych lekcji, które możemy odnieść do własnego życia—a które omówimy w następnej części. ••

CZĘŚĆ 2

Wiara rozdziela WODY

GDY ŻYDZI opuścili krainę Goszen, Bóg prowadził ich przy pomocy słupa ognistego w nocy i obłoku w ciągu dnia. Słup ognia dawał im światło i chronił przed nocnym chłodem, a obłok osłaniał przed palącym słońcem oraz upałem dnia.

W podobny sposób, gdy podążamy za Jezusem, On oświeca nasze umysły, prowadzi nas przez mrok tego świata, i chroni przed żarem ataków wroga.

Warto zauważyć, że gdy Hebrajczycy podążali za słupem ognia i obłokiem, Bóg poprowadził ich drogą pomiędzy górami, prosto nad Morze Czerwone. W rezultacie znaleźli się w pułapce: po bokach góry, przed nimi morze, a z tyłu nacierająca armia faraona. Wszystkie drogi ucieczki zostały odcięte.

To nie był przypadek, niedopatrzenie ani błąd ze strony Boga. Taka strategia była celowa i konieczna, by ugruntować ich w zaufaniu na dalszą wędrówkę do ziemi obiecanej. Bóg chciał uwolnić ich nie tylko fizycznie, lecz także psychicznie, emocjonalnie i duchowo—od strachu, wstydu, poczucia winy, egoizmu i od polegania na egipskich, pogańskich wierzeniach. Doprowadził ich do punktu bez wyjścia, by mogli stanąć twarzą w twarz ze swoimi lękami, wątpliwościami i ograniczeniami—i zaufać Jemu. Właśnie tam mieli okazję doświadczyć Jego dobroci, miłości i wierności, a dzięki temu przezwyciężyć wszelki lęk w miłości i zaufaniu do Niego.

Podobnie jest z nami. Kiedy ufamy Bogu i zaczynamy podążać za Jego prowadzeniem, często trafiamy w miejsca, w których wydaje się, że jesteśmy uwięzieni, a destrukcyjne siły—emocje, okoliczności, finanse, relacje, rozwód, walka o opiekę nad dziećmi, problemy w pracy—przygniatają nas z każdej strony. Z ludzkiej perspektywy wygląda to tak, jakby nie było wyjścia.





A jednak Bóg pragnie, abyśmy właśnie wtedy przestali skupiać się na zagrożeniach i zwrócili się do Niego z ufnością, pamiętając, że On jest naszym łaskawym, kochającym, potężnym i uzdrawiającym Zbawicielem—oraz że doprowadził nas do tego miejsca celowo. Dlaczego? Abyśmy mogli Mu zaufać i uwolnić się od własnych lęków i wątpliwości.

Stój i patrz

Popatrzmy teraz, jak Hebrajczycy zareagowali na widok armii faraona. Pomyślmy, czy nam nie grozi to samo, gdy stajemy wobec życiowych trudności i zagrożeń.

A gdy faraon zbliżył się, synowie Izraela podnieśli swe oczy i spostrzegli, że oto Egipcjanie ciągną za nimi, i bardzo się przerazili. Wtedy synowie Izraela wołali do PANA. I mówili do Mojżesza: Czy dlatego, że nie było grobów w Egipcie, wyprowadziłeś nas, abyśmy pomarli na pustyni? Dlaczego nam to uczyniłeś, że nas wyprowadziłeś z Egiptu? Czyż nie mówiliśmy ci tego w Egipcie: Zostaw nas w spokoju, abyśmy służyli Egipcjanom? Bo lepiej nam było służyć Egipcjanom, niż umierać na pustyni. (Wj 14, 10–12)

Zwróćmy uwagę na duchową walkę widoczną w tych wydarzeniach oraz na lekcję, którą ze sobą niosą. Rodzimy się w lęku i egoizmie. Jezus przyszedł, aby uwolnić nas od tego śmiertelnego stanu grzechu i dać nam nowe serce—serce, które kocha i całkowicie Mu ufa.



Kiedy przyjmujemy Jezusa, rodzimy się na nowo z sercem przepelnionym miłością i zaufaniem. Wówczas szatan, wróg wszystkiego co dobre, gromadzi swoje siły do ataku, *by rozpałić w nas strach i sprawić, że utracimy zaufanie do Boga i odwrócimy się od Niego*. Celem tych ataków jest wzbudzenie lęku i uruchomienie starych, zaniechanych nawyków, metod radzenia sobie, niezdrowych sposobów łagodzenia napięcia —tak, byśmy powrócili do dawnych „bogów”, zamiast zwrócić się do Stwórcy



i Zbawiciela po wybawienie. Innymi słowy, *szatan kusi nas, byśmy w poszukiwaniu bezpieczeństwa wrócili do tego, co nas zniewalało*.

Zauważmy jednak odpowiedź Mojżesza:

Nie bójcie się, stójcie [inne tłumaczenia mówią: „stójcie niewzruszenie/ pozostańcie na miejscu”—innymi słowy: przestańcie się miotać i panikować] i patrzcie na wybawienie PANA, które wam dziś okaże. Egipcjan bowiem, których teraz widzicie, nie zobaczycie nigdy więcej. PAN będzie za was walczył, a wy będziecie milczeć. (Wj 14,13–14)

Właśnie dlatego Bóg prowadzi nas w takie miejsca—abyśmy mogli dokonać właściwego wyboru i zaufać Mu, zamiast ratować się starymi, destrukcyjnymi, opartymi na strachu sposobami. Tylko przez taki wybór—przez decyzję, by zaufać Bogu—możemy się rozwijać, wzrastać, dojrzewać oraz zostać uzdrowieni i uwolnieni z niewoli strachu i egoizmu.

W swoim miłosierdziu i miłości Bóg nieustannie prowadzi nas do różnych sytuacji w życiu, gdzie musimy zdecydować—podjąć decyzję, dzięki której uwolnimy się od wszystkich „bogów”, które nas zniewalają, i będziemy ochronieni przed dawnymi wrogami.

Ale nie możemy uwolnić się od strachu i egoizmu, jeśli wciąż będziemy do nich wracać, próbując znaleźć w nich bezpieczeństwo w trudnych sytuacjach. Musimy postąpić zgodnie z Bożą radą: przestać uciekać do starych nawyków oraz ufając Mu, „stać i patrzeć”, jak On walczy za nas.

Lud izraelski posłuchał Mojżesza—i to jest dla nas bardzo dobry przykład.

Kiedy czujemy się zagrożeni, uwięzieni, przytłoczeni, musimy zrozumieć, że jesteśmy kuszeni, by sięgnąć po stare wybory i relacje, które nas zniewalały. Właśnie wtedy musimy zwrócić się do Jezusa i postępować zgodnie z Jego wskazówkami. Musimy „stać w miejscu i patrzeć”, jak On toczy walkę i otwiera nam drogę do wolności.



*Wówczas Anioł Boga, który szedł przed obozem Izraela, przeszedł na jego tyły. Słup obłoku również odszedł sprzed niego i stanął za nim. **Wszedł więc między obóz Egipcjan i obóz Izraela. Ten był dla Egipcjan obłokiem***

ciemności, ale Izraelitom oświecił noc. W ten sposób jedni do drugich nie zbliżyli się przez całą noc. (Wj 14,19–20)

Słup obłoku jest symbolem Jezusa, który staje między nami a wrogiem. Tworzy ochronną barierę, powstrzymującą moce ciemności—wystarczająco silną, abyśmy mogli iść naprzód w wierze, przechodząc przez morze problemów po suchym gruncie.

Zauważmy jednak, że po jednej stronie obłoku było światło, a po drugiej ciemność. Reprezentuje to potężną prawdę: Bóg jest źródłem światła i prawdy, ale jeśli odrzucimy światło i prawdę, jeśli odmówimy chodzenia w świetle, pozostaje nam wyłącznie ciemność.

Jedynie idąc naprzód w świetle prawdy, pozostajemy w świetle i na drodze prawdy. A jeśli nawet kiedyś mieliśmy Boże światło, lecz odmawiamy postępu gdy Bóg objawia nam więcej prawdy, wówczas odwracamy się od światła i kończymy w ciemności. Jezus opisał ten proces słowami:

Jeśli więc światło, które jest w tobie, jest ciemnością, sama ciemność jakąż będzie? (Mt 6,23)

Zanim Jezus się narodził, żył bezgrzesznym życiem oraz zmarł ofiarną śmiercią, Żydzi mieli prawdę o tym, że Mesjasz będzie pochodził z rodu Judy i urodzi się w Betlejem (zob. Rdz 49,10; Mi 5,2; Mt 2,5–6). Jezus jest wypełnieniem tych proroctw—prawdą objawioną w historii ludzkości. Jednak wielu ówczesnych Żydów nie przyjęło tej ujawniającej się przed ich oczyma prawdy. A odrzuciwszy Jezusa jako Mesjasza, naród żydowski wciąż trzyma się dawnych „prawd” i wciąż wypatruje Mesjasza, który dopiero ma się narodzić w Betlejem jako ich potomek. Dlatego nie chodzą już w świetle, lecz trwają w ciemności.

Podobnie faraon, odrzuciwszy pełnię światła objawionego mu w Egipcie przed wydarzeniami nad Morzem Czerwonym, zatwardził swoje serce i zniszczył w sobie zdolność rozpoznawania prawdy. W rezultacie, nawet stojąc w obecności Bożego światła, widział jedynie ciemność. Tak dzieje się ze wszystkimi, którzy zatwardzają swoje serca i odmawiają postępu w prawdzie: nawet



gdy znajdują się tuż obok źródła prawdy, widzą tylko ciemność.

Musimy ukształtować w sobie serce miłujące prawdę, utkwic wzrok w Jezusie i gorliwie dążyć do postępu oraz wzrastania w świetle objawionej nam prawdy. Gdy trzymamy się tego po naszym nawróceniu, gdy trzymamy się tego w obliczu gróźb i ataków wroga, gdy trzymamy się tego nawet gdy narasta lęk i nasilają się pokusy by powrócić do dawnych zniewoleń, wówczas ujrzemy światło: dostrzeżemy drogę, którą Bóg przed nami otwiera, abyśmy mogli przezwyciężyć przeszkody, jakie dotąd wydawały się niemożliwe do pokonania.

Wolność zdobywamy wtedy, gdy ufamy Bogu i świadomie idziemy naprzód zgodnie z objawionym nam światłem prawdy.



Pośrodku wód

Kontynuujmy studiowanie lekcji z Księgi Wyjścia:

...synowie Izraela szli po suchej ziemi środkiem morza, a wody były dla nich murem, po ich prawej i lewej stronie. Tak PAN w tym dniu wybawił Izraela z ręki Egipcjan. I Izraelici widzieli martwych





*Egipcjan na brzegu morza.
(Wj 14,29–30)*

Zostali ocaleni mocą Bożą dlatego, że zaufali Bogu i byli Mu posłuszni. Ruszyli naprzód po dnie morza, choć po obu stronach wznosiły się potężne ściany wody. Ta ilustracja symbolizuje chrzest: śmierć dla starego życia, oczyszczenie przez Ducha Świętego, oraz wyjście z wodnego grobu, by żyć

nowym życiem w nowej rzeczywistości.

Po nawróceniu, gdy oddajemy się Jezusowi, a Duch Święty oczyszcza nasze serce, stajemy przed kolejną decyzją, aby iść dalej, żyć prawdą, i stosować ją w czynach. Właśnie w taki sposób wchodzimy na drogę, którą Bóg przed nami otwiera.

Nie chcę, bracia, żebyście nie wiedzieli, że wszyscy nasi ojcowie byli pod obłokiem i wszyscy przeszli przez morze; I wszyscy w Mojżesza zostali ochrzczeni w obłoku i w morzu; Wszyscy też jedli ten sam pokarm duchowy; I wszyscy pili ten sam duchowy napój. Pili bowiem ze skały duchowej, która szła za nimi. A tą skałą był Chrystus. (1 Kor 10:1–4)

Te same wody, które symbolicznie obmyły i oczyściły lud izraelski, zatopiły armie egipskie. Apostoł Piotr również używa tego obrazu, gdy mówi o Noem i jego rodzinie—wybawionych przez wody, które jednocześnie pochłonęły niewierzących. W ten sposób ukazuje tę samą lekcję o chrzcie i Bożym wybawieniu:

... budowano arkę, w której niewiele, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę. Teraz też chrzest, będąc tego odbiciem, zbawia nas—nie jest usunięciem cielesnego brudu, ale odpowiedzią czystego sumienia wobec Boga—przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa; Który, poszedłszy



do nieba, jest po prawicy Boga, a zostali mu poddani aniołowie, zwierzchności i moce. (1 P 3:20–22)

Co za potężna lekcja!

Wody symbolizują oczyszczającą moc Ducha Świętego. Wszyscy, którzy ufają Bogu, umierają dla strachu, egoizmu, grzechu i cielesnego życia, a następnie rodzą się na nowo, zostają obmyci oraz otrzymują nowe serce i prawego ducha. Zbawieni przechodzą przez wodny grób dzięki wierze w Jezusa, porzucając swoje dawne życie oparte na lęku. Żyją tylko dlatego, że przy- j m u j ą nowe życie miłości i zaufania—życie Chrystusa—poprzez zamieszkującego w nich Ducha Świętego.

Natomiast niegodziwi nie chcą porzucić życia w lęku, grzechu i egoizmie. Dlatego te same wody, które oczyszczają sprawiedliwych, stają się dla nich *niszczące*.

To symbol ostatecznego końca grzechu i grzeszników, kiedy ogień życiodajnej chwały Bożej przepłynie przez sprawiedliwych, przemieni ich, ożywi i orzeźwi, tak że będą żyć wiecznie w chwalebnej obecności Boga.

Lecz dla niegodziwych—tych, którzy kurczowo trzymają się grzechu—przebywanie w świętym ogniu Bożej obecności, Jego nieskończonej miłości i prawdzie, staje się nie do zniesienia. Bo właśnie prawda i miłość Boża odsłaniają im prawdę o nich samych oraz o krzywdach, które wyrządzili innym. Ich nienawrócone serca nie mogą już dłużej zaprzeczać, wypaczać ani zrzucać winy na kogokolwiek za ich własne wybory.

W nieosłoniętej obecności życiodajnej chwały Bożej niezbawieni doświadczają pełnej świadomości rzeczywistości—i nienawidzą jej, wołając śmierć od życia w obecności Boga. Apostoł Piotr ukazuje związek między wodami, które wybawiły sprawiedliwych, a ostatecznym końcem w ogniu:

Przed wszystkim to wiedźcie, że w ostatecznych dniach przyjdą szydery, którzy będą postępować według swoich własnych pożądliwości; I będą mówili: Co z obietnicą jego przyjscia? Bo odkąd zasnęli ojcowie, wszystko tak trwa, jak od początku stworzenia. Tego bowiem umyślnie nie chcą wiedzieć, że niebiosa były od dawna i ziemia z wody, i w wodzie stanęła przez słowo Boże; Przez które ówczesny świat, zalany wodą, zginął. A obecne niebiosy i ziemia przez to samo słowo są utrzymane i zachowane dla ognia na dzień sądu i zatracenia bezbożnych ludzi. (2 P 3:3–7)



Szczegółowe omówienie ostatecznego
końca grzechu i grzeszników oraz
wiecznej, ognistej i chwalebnej
obecności Boga znajdziesz w blogu

Prawda o piekle



Jak widzieliśmy, wydarzenia Exodusu są dla nas potężną lekcją. Bóg pragnie uwolnić cię od wszystkiego, co cię zniewala. Wróg robi wszystko, co w jego mocy, aby rozpać twoj strach, twoje zwątpienie i twoje zniechęcenie, kusząc cię do powrotu do starych nawyków i ponownego wejścia w niewolę. Właśnie w tych chwilach, gdy nie widzisz żadnego wyjścia, stoisz u progu swojej największej szansy na wyzwolenie i zwycięstwo.

Bóg tęskni za tobą, zachęca cię i woła, abyś porzucił gorączkową walkę o przetrwanie, odmówił powrotu do swojego starego „boga”, do dawnych, dysfunkcyjnych sposobów radzenia sobie—i po prostu zwrócił się do Niego z ufnością. A kiedy to zrobisz, kiedy przestaniesz uciekać i w pełni Mu zaufasz, bądź gotowy: Bóg otworzy drogę przez każdą przeszkodę stojącą na ścieżce twego powołania, Jego woli i Jego celu dla twojego życia. Przejdiesz nią do nowego, zwycięskiego życia, wykraczającego daleko poza twoje spodziewania!

On czeka tylko na to, byś zdecydował się Mu zaufać i pójść tam, dokąd cię poprowadzi. On pragnie twojej wolności—co wybierzesz? ••



CZĘŚĆ 3

BOŻA PIECZĘĆ

niezachwiana miłość



TAK SAMO jak Izrael wydostał się na wolność, my również musimy przezwyciężyć strach i stać się całkowicie lojalni wobec Boga. Jest to dzieło Ducha Świętego, które Biblia nazywa Bożą pieczęcią. Popatrzmy, co to oznacza.

Jezus przekazał tę wiadomość za pośrednictwem swojego przyjaciela Apostoła Jana, mówiąc, że u kresu czasu (w naszych czasach!) pošle swoich aniołów, aby powstrzymali ostateczny ucisk poprzedzający Jego powrót, dopóki Jego lud nie otrzyma Bożej pieczęci:

*Potem zobaczyłem czterech aniołów stojących na czterech krańcach ziemi, trzymających cztery wiatry ziemi, aby wiatr nie wiał na ziemię ani na morze, ani na żadne drzewo. I zobaczyłem innego anioła wstępującego od wschodu słońca, który **miał pieczęć Boga żywego** i zawołał donośnym głosem do czterech aniołów, którym pozwolono wyrządzać szkodę ziemi i morzu: Nie wyrządzajcie szkody ziemi ani morzu, ani drzewom, dopóki nie opieczętujemy sług naszego Boga na ich czołach. (Ap 7,1–3).*

Ta pieczęć nie jest tatuażem ani żadnym innym fizycznym znakiem na ciele, lecz—jak napisał Paweł—jest dziełem Ducha Świętego w sercu człowieka:

- Tym zaś, który nas utwierdza wraz z wami w Chrystusie, który nas namaścił, jest Bóg. **Wycisnął na nas pieczęć swojej własności** i dał nam do serc Ducha Świętego jako gwarancję przynależności do Niego. (2 Kor 1,21 BW. 22 SŻ)
- W Nim i wy, gdy usłyszeliście Słowo prawdy, dobrą nowinę o waszym zbawieniu—i dzięki któremu uwierzyliście—**zostaliście opieczęutowani** obiecany Duchem Świętym. (Ef 1,13 PL)
- I nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym **jesteście zapieczęutowani** na dzień odkupienia. (Ef 4,30)



Duch Święty jest Duchem prawdy i miłości (zob. J 14,17; 15,26; 16,13; 1 J 4,8).

Zapieczęutowanie przez Boga oznacza, że otrzymaliśmy Ducha Świętego, który w nas zamieszkuje, i poprzez działanie prawdy i miłości oddziela nas —nasze „ja”, nasze serce i umysł—od wszystkiego, co odcina nas od Boga. Umacnia nas wewnętrznie w niezachwianej lojalności wobec Niego, tak że nic nie może skłonić nas do zdrady zaufania z naszym Zbawicielem.



Najprościej można to ująć tak: bycie zapieczęutowanym oznacza, że świadomie zdecydowaliśmy pozwolić Duchowi Świętemu prowadzić nas do tego stopnia, że stajemy się tak ugruntowani w Bożej prawdzie i miłości—zarówno intelektualnie jak i duchowo—że nic nie jest w stanie nas od nich odwieść.

Jezus opisał ten stan słowami: „Będziesz miłował Pana, swego Boga, całym swym sercem, całą swą duszą i całym swym umysłem” (Mt 22,37).

Być zapieczęutowanym przez Boga—poprzez działanie Ducha prawdy i miłości—oznacza, że nasza indywidualność, jaźń, ego i osobowość zostają uwolnione od wszelkich wpływów, które nie pochodzą od Jezusa. Nasza tożsamość przestaje być kształtowana przez strach, egoizm, presję otoczenia, traumę, fałszywe przekonania czy dawne nawyki. Stajemy się wewnętrznie niezależni od wszystkiego, co oddziela nas od Boga, a całkowicie zależni od Jego miłości i prawdy. Ale co to oznacza w praktyce i jak tego doświadczyć?

Zrywanie więzów

Biblia naucza, że kiedy Adam zgrzeszył, jego natura została skażona i przeniknięta duchem strachu oraz egoizmu. Od tamtej pory każdy człowiek rodzi się zarażony tym samym skażeniem (zob. Ps 51,5; 2 Tm 1,7).

Przychodzimy na świat pełni lęku, obaw i potrzeb oraz polegając na innych, toteż natychmiast zaczynamy



poszukiwać i tworzyć więzi z tym, co daje nam poczucie bezpieczeństwa, komfortu, wartości, tożsamości, sensu oraz celu.

Nasze serca pragną wolności od strachu i wątpliwości, wolności od winy i wstydu. Dlatego jako dzieci naturalnie przywiązujemy się do rodziców i nieustannie zabiegamy o ich aprobatę, uznanie, miłość i akceptację. To częściowo równoważy (choć nie usuwa) ducha strachu i niepokoju, z którym się rodzimy.



W miarę dorastania tworzymy inne więzi. Niektóre z nich—jak relacje z rodziną i przyjaciółmi—są adaptacyjne. Inne jednak stają się niezdrowymi źródłami bezpieczeństwa: jedzenie emocjonalne, substancje, pieniądze, własność, pozycja, status, reputacja, sława, zdolności, osiągnięcia, drużyny sportowe, przedmioty, talizmany, uczelnie, kościoły, narody czy organizacje—w tym armia, marynarka,

siły powietrzne, piechota morska, gangi, sekty czy partie polityczne.

Wszystkie te więzi kształtujemy w celu zapewnienia sobie poczucia bezpieczeństwa, ważności, pewności, znaczenia i sensu—by nadać sobie wartość i cel. W ten sposób próbujemy zrównoważyć ducha strachu, winy i wstydu odziedziczonego po Adamie.

Zagrożenie którejkolwiek z tych więzi wywołuje lęk, niepokój i udrękę. Zazwyczaj prowadzi to do wrogiej reakcji w obronie własnych interesów—fizycznych, relacyjnych czy prawnych—w próbach usunięcia osobistego zagrożenia, by poczuć się bezpieczniej. To właśnie jest źródłem niekończących się podziałów i konfliktów w całej historii ludzkości.

Widać to choćby u kibiców drużyn sportowych. Jeśli ich poczucie tożsamości i własnej wartości jest silnie związane z drużyną, to po przegranym meczu stają się zdepresowani, sfrustrowani, a nawet agresywni. Podobnie niektórzy przywiązują serca do swojej narodowości, kariery, rasy, wyznania, rodziny czy majątku.

Jedyne źródło

Zgodnie z Bożym planem Jego lud ma odciąć się sercem od wszelkich źródeł poczucia własnej wartości, bezpieczeństwa, tożsamości, pokoju i dobrobytu, które nie pochodzą od Niego. Mamy uznawać Go nie tylko za jedyne źródło życia, ale także za źródło naszej osobowości, celu, sensu i bezpieczeństwa. Musimy przyznać, że nasze talenty, inteligencja, umiejętności, zdolności, zdrowie, bogactwo—wszystko, co posiadamy—pochodzi od Niego, a my jesteśmy

jedynie Jego szafarzami, którzy wykorzystują te dary do realizowania Jego celów. (Jego cele nie wynikają z Jego potrzeb, lecz zawsze służą naszemu dobru.)

Pod żadnym względem nie jesteśmy Jego niewolnikami. Bóg pragnie, abyśmy stali się Jego wyrozumiałymi przyjaciółmi (zob. J 15,15). Bóg pragnie doprowadzić nas do miejsca, w którym zerwiemy wszelkie więzy lojalności kolidujące z Jego powołaniem i celem dla naszego życia, oddając Mu swoje serca i umysły, a ostatecznie przyznając Mu pierwsze miejsce we wszystkim. Wówczas we wszystkim będziemy pragnęli oddawać Mu cześć i przynosić Mu chwałę—ponieważ kochamy Go i ufamy Mu ponad wszystko.

Abraham, gotów złożyć własnego syna w ofierze na Górze Moria, pokazał, że Bóg zajmował niepodzielnie pierwsze miejsce w jego sercu.

Postawienie Boga ponad wszystko inne nie zwalnia nas z obowiązków życiowych. Przeciwnie—wzmacnia nas i uzdalnia do ich wypełniania.

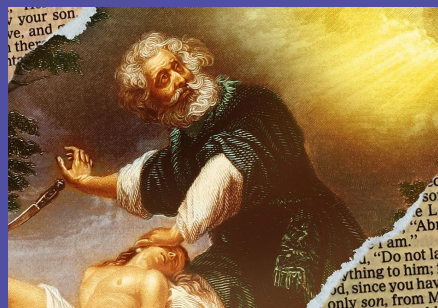
Rodzice, którzy stawiają Boga ponad swoje dzieci, stają się jeszcze bardziej efektywni, intencjonalni, energiczni, zmotywowani oraz obdarzeni mądrością i siłą, by wypełniać swoje boskie powołanie do rodzicielstwa.

Ci, którzy stawiają Boga ponad współmałżonka, stają się najbardziej kochającymi, lojalnymi, troskliwymi i zdrowymi małżonkami, ponieważ traktują swoich partnerów tak, jak Chrystus traktuje Kościół. W takich małżeństwach oboje partnerzy wzrastają, dojrzewają i doświadczają tak głębokiej miłości oraz

pokoju, jakie są tylko możliwe na tej ziemi.

Choć mamy żyć w świecie, nie mamy być ze świata; dlatego musimy być gotowi porzucić wszelkie inne wsparcie i przywiązania, aby nie zdradzić Jezusa poprzez kurczowe trzymanie się swoich posiadłości.

Gdybyśmy zostali pilnie wezwani—jak Lot—do ucieczki lub nagłego opuszczenia



Aby głębiej zrozumieć to wydarzenie, zobacz blog
*Dlaczego Bóg kazał
Abrahamowi zabić Izaaka?*



własnego domu, społeczności, rodziny czy dorobku, czy bylibyśmy gotowi pójść za tym wezwaniem, czy też uznalibyśmy to za zbyt niebezpieczne, zbyt przerażające, i wybralibyśmy śmierć, trzymając się swoich ziemskich dóbr?

Gdybyśmy zostali wezwani—tak jak bogaty młodzieniec—by sprzedać wszystko, co mamy, rozdać ubogim i pójść za Jezusem, czy moglibyśmy to uczynić? Czy też nasze poczucie wartości, bezpieczeństwa, sensu i tożsamości zostałyby tak zachwiane, że wybralibyśmy pieniądze tracąc przy tym własną duszę?

A jeśli—jak Abraham lub ci, o których mówi Jezus w Ew. Mateusza 10,34–38—zostalibyśmy wezwani do zerwania więzi z członkami rodziny i opuszczenia ich, czy poszlibyśmy za tym wezwaniem? Czy też uznalibyśmy to za zbyt bolesne i wolelibyśmy trzymać się ich zamiast Jezusa?

Jeśli bylibyśmy powołani—jak apostołowie—do porzucenia pracy, aby służyć Panu, czy potrafilibyśmy to zrobić? Czy też kurczowo trzymalibyśmy się ziemskich dochodów, szukając w nich bezpieczeństwa, a tracąc wieczne bezpieczeństwo?

Jeśli bylibyśmy powołani—jak Mojżesz—do porzucenia pozycji władzy i autorytetu, społecznego prestiżu i przywództwa, czy bylibyśmy gotowi na taki krok? Czy też degradacja, upokorzenie i utrata statusu wydawałyby się tak przerażające, że odrzucilibyśmy Boże powołanie, trzymając się pozycji i władzy, tracąc przy tym zbawienie?

Jeśli bylibyśmy powołani—jak apostoł Paweł—do naśladowania Jezusa kosztem wykluczenia z kościoła naszego dzieciństwa, czy potrafilibyśmy to uczynić? Czy też lęk przed utratą przynależności i akceptacji byłby tak silny, że odmówilibyśmy pójścia za Zbawicielem, wybierając bezpieczeństwo wynikające z przynależności do denominacji?

A jeśli—będąc liderami kościoła lub jednej z jego instytucji—zostalibyśmy powołani, jak Kajfasz dwa tysiące lat temu, do wyboru między naśladowaniem Jezusa a ochroną majątku i pozycji instytucji, czy potrafilibyśmy wybrać Jezusa? Czy też nasze poczucie bezpieczeństwa byłoby tak związane z organizacją, że—jak Kajfasz—usprawiedliwalibyśmy zło słowami: „... nie bierzcie pod uwagę, że pożyteczniej jest dla nas, żeby jeden człowiek umarł za lud, a żeby cały ten naród nie zginął” (J 11,50).

Mamy stać się jak Hiob, który mimo utraty wszelkich ziemskich dóbr, przywiązań oraz wsparcia nadal ufał Bogu. Jedynym sposobem, aby uzyskać taką wiarę, jest umieszczenie Boga na pierwszym miejscu w naszych sercach i umysłach już teraz.



Musimy kochać Boga ponad wszystko i budować naszą osobowość, poczucie wartości oraz cel życia na prawdzie o tym, kim On jest i kim my jesteśmy dla Niego—ukochanym dzieckiem, które tak bardzo umiłował, że posłał swojego jedyne Syna, aby nas zbawić. Kiedy stawiamy Boga niepodzielnie na pierwszym miejscu we wszystkim i jesteśmy ugruntowani w prawdzie o Jego charakterze—zarówno intelektualnie, jak i duchowo, w umyśle i sercu—wtedy jesteśmy opieczętowani przez Boga. W takim stanie żadna pokusa, żadne kłamstwo, żadna groźba ani żadna strata nie zdoła nas tej pieczęci pozbawić.

A ponieważ Bóg pragnie, abyśmy tego doświadczyli, dopuszcza w naszym życiu sytuacje, które zmuszają nas do wyboru: co cenimy najbardziej i komu rzeczywiście ufamy—Jemu czy czemuś innemu.

Pokładanie zaufania ponad lęk i przywiązania

Kiedy coś wzbudza w tobie lęk, niepewność lub poczucie zagrożenia, zwróć się do Jezusa i proś Go o pomoc w rozpoznaniu źródła tego lęku. Módl się jak Dawid, prosząc Boga, aby przeszukał twoje serce i odciął wszelkie przywiązania, które ukształtowały się w twoim życiu i zakłócają twoją więź z Nim. Dobrowolnie oddaj wszystko Jezusowi, zaufaj Mu we wszystkim, uznaj Go nie tylko za Zbawiciela, ale także za swojego Stwórcę—Tego, który cię odtwarza na nowo i podtrzymuje twoje życie. Przyjmij swoją rolę w relacji z Nim jako kochający, ufny i godny zaufania szafarz oraz bliski przyjaciel. Bóg obiecał: „Nigdy cię nie opuszczę, nigdy cię nie pozostawię”. Dlatego możemy z ufnością powiedzieć:

„Pan jest moim wspomóżycielem, nie ulękę się.

Cóż może mi uczynić człowiek?” (Hbr 13,5–6). ••



CZĘŚĆ 4

DWA PRZYMIERZA: UNIWERSALNE I REGIONALNE

oparte na
DWÓCH RÓŻNYCH PRAWACH



CI, KTÓRZY są zapieczętowani pieczęcią miłości—którzy odmówili poddania się lękowi i nie zachwiali się w lojalności wobec Boga nawet wtedy, gdy utracili wszelkie ziemskie przywiązania—wypełniają Boże przymierze. Ale *które* przymierze i czy ma to jakieś znaczenie?

Po wyjściu Izraelitów z Egiptu Bóg powiedział:

*Widzieliście, co uczyniłem Egipcjanom i jak niosłem was na skrzydłach orłów, i przyprowadziłem was do siebie. Dlatego teraz, jeśli posłuchacie mego głosu i będziecie przestrzegać **mojego przymierza**, będziecie moją szczególną własnością ponad wszystkie narody, bo do mnie należy cała ziemia. A wy będziecie mi królestwem kapłanów i narodem świętym. To są słowa, które będziecie mówić do synów Izraela. (Wj 19,4–6).*



Przymierze to umowa lub porozumienie między dwiema stronami. Jednak w tym fragmencie Bóg nie mówi „*nasze* przymierze”, lecz „*moje* przymierze”, a mimo to wzywa ludzi do posłuszeństwa Jego przymierzcu.

Czym więc jest to przymierze, porozumienie lub umowa, do której posłuszeństwa Bóg wzywa ludzi?

Czy przymierze zawarte na górze Synaj jest takie samo jak przymierze zawarte z Adamem, Noem i Abrahamem? Czy jest identyczne, czy może różni się od przymierza zawartego z całą ludzkością przez Jezusa—tego, które Jeremiasz nazywa nowym przymierzem, a potwierdza to List do Hebrajczyków?

Czy istnieje jedno przymierze, czy dwa—stare i nowe? Czy to tylko różne nazwy tego samego przymierza, czy też rzeczywiście różnią się one od siebie? A jeśli tak, to w jaki sposób? Czy może mają wspólne elementy, a jednocześnie różnią się w istotnych detalach?

Istnieją dwa przymierza oparte na dwóch różnych prawach, dwóch obietnicach, dwóch krainach oraz dwóch punktach początkowych i końcowych. Jedno przymierze jest uniwersalne i wieczne—oparte na Bożym wiecznym prawie projektowym Stworzyciela i Jego wiecznej obietnicy. Drugie przymierze jest prowizoryczne i doraźne—oparte na prawie tymczasowym, lokalnym i na obietnicy ograniczonej do określonego czasu i miejsca.

Ludzie nieustannie myślą te dwa odrębne przymierza, prawa i obietnice, co prowadzi do ogromnego zamieszania i licznych nieporozumień.

Przymierze uniwersalne

Wieczne, uniwersalne przymierze Boże to Jego przymierze łaski—obietnica zbawienia grzeszników od grzechu, złożona już w Edenie (Rdz 3,15). Jest to realizacja planu, który istniał „od założenia świata”. To przymierze, porozumienie, umowa zawarta między trzema osobami Bóstwa jeszcze przed stworzeniem planety Ziemia, zostało następnie objawione i przekazane Adamowi, głowie rodzaju ludzkiego, zanim narodziły się jego dzieci.

To uniwersalne przymierze jest porozumieniem między Bogiem Ojcem, Synem i Duchem Świętym: Jezus miał stać się człowiekiem, przyjmując człowieczeństwo skażone grzechem; miał ponieść cały ciężar grzechu zgodnie z odwiecznymi prawami projektowymi Stworzyciela i Bożą sprawiedliwością; i jako nasz bezgrzeszny zastępca miał—zgodnie z prawami życia—zniszczyć infekcję strachu i egoizmu, będącą przyczyną śmierci.

Poprzez swoje bezgrzeszne ludzkie życie i ofiarną śmierć miał oczyścić ludzkość z ducha strachu i egoizmu oraz wlać w nią ducha miłości i zaufania. Przywracając ludzkość do świętości, doskonałości i bezgrzeszności poprzez prawego i świętego Ducha życia, miał stać się Odkupicielem, drugim Adamem, nową głową ludzkości—łącznikiem między człowiekiem a Bogiem.



To jest umowa zawarta przez Bóstwo. I właśnie to przymierze—przymierze łaski—zostało przekazane Adamowi i Ewie, jak zapisano w Ks. Rodzaju 3,15 (BM):

*„I ustanowię nieprzyjaźń między tobą a kobietą, między twoim potomstwem a jej potomstwem; **ono zdepcze ci głowę, a ty ukąsisz je w piętę.**”*

To wieczne przymierze, zawarte między trzema członkami odwiecznego Bóstwa, opiera się na odwiecznym prawie Bożym—Jego prawie projektowym, czyli prawach, według których rzeczywistość i życie całego stworzenia zostały zaprojektowane i funkcjonują. Rasa ludzka stworzona w ogrodzie Eden mogła zostać zbawiona jedynie przez to, że Jezus stał się człowiekiem—kimś, kto rzeczywiście należy do rasy ludzkiej, dzieli życie tchnięte przy stworzeniu w Adama i kto w tym ludzkim życiu wykorzenił ducha strachu i egoizmu, przywracając ludzkości ducha miłości i zaufania.



Musiało to zostać dokonane w pełnej harmonii z prawem i sprawiedliwością Boga—to znaczy w zgodzie z rzeczywistością i z prawami, według których Bóg zaprojektował działanie wszystkich aspektów życia. Tylko w ten sposób ludzkość mogła zostać przywrócona do jedności z Bogiem.

Aby tego dokonać, Jezus musiał stać się prawdziwym człowiekiem. Stał się nim, przyjmując życie—ducha, dech życia tchnięty w Adama—skażone lękiem i egoizmem przez upadek Adama, przekazywane wszystkim jego potomkom. Jezus przyjął to życie poprzez swoją biologiczną matkę, Marię, i w ten sposób stał się prawdziwym człowiekiem, częścią naszej ludzkiej rodziny.

Jednocześnie Ojcem Jego ludzkiej natury był Duch Święty, dlatego narodził się jako prawdziwy człowiek posiadający bezgrzeszne życie—czystego ducha doskonałej miłości i zaufania. W swoim człowieczeństwie mógł doświadczać pokus we wszystkich aspektach życia, tak samo jak my, ale zawsze wybierał miłość i zaufanie, i dlatego pozostał bez grzechu (zob. Hbr 4,15).

Aby dopełnić przymierza—umowy zawartej między osobami Bóstwa—Jezus, w swoim człowieczeństwie, musiał znieść cały ciężar Bożej sprawiedliwości. Boża sprawiedliwość polega na tym, że Bóg czyni to, co słuszne i zgodne z Jego prawem; nie ingeruje w nie, nie zmienia go, nie skraca, nie modyfikuje ani nie uchyla, lecz podtrzymuje jego działanie w pełnym zakresie, włącznie z naturalnymi konsekwencjami nieprzestrzegania go.

Oznacza to, że Jezus, nasz ludzki Zastępca, musiał w pełni doświadczyć skutków grzechu. Dźwigał cały jego ciężar bez żadnej interwencji Ojca—bez złagodzenia, uśmierzania, umniejszenia czy usunięcia jego konsekwencji.

Grzech podsuwał Jezusowi pokusy w postaci bólu, strachu oraz odziedziczonego po Adamie ducha lęku i egoizmu, który nakłaniał Go do ratowania własnego życia. Ten przerażający duch strachu, wywołujący lęk, poczucie winy i wstyd, stanowił dla Jezusa pokusę, by uwierzyć w kłamstwo, że został na zawsze oddzielony od Ojca—mimo że wiedział i wielokrotnie mówił uczniom, iż choć umrze, zmartwychwstanie.

Ojciec nie zdjął z Niego tego brzemia. Jednak gdy Jezus upadł na ziemię w Getsemani, będąc bliski śmierci, Ojciec posłał anioła, aby wzmocnił Chrystusa—człowieka, by mógł wypełnić Ich wspólne przymierze, misję czy porozumienie.

Duch strachu odziedziczony po Adamie dręczył Jezusa aż do samego końca. Na krzyżu Jezus umarł, gdy Ojciec *odseparował* się od Niego, ponieważ grzech zrywa więź z Bogiem—źródłem życia. Ojciec uhonorował swoje prawo projektowe, prawo wolności, i pozwolił Jezusowi doświadczyć rezultatów Jego własnego wyboru: wyboru, by zostać naszym Zbawicielem, naszym ludzkim zastępcą, i wypełnić przymierze łaski, które zawarł ze swoim Ojcem.

Na krzyżu Jezus wyeliminował, oczyścił, usunął i zniszczył ducha strachu oraz egoizmu w człowieczeństwie, które odziedziczył po Marii, i powstał w oczyszczonym, bezgrzesznym człowieczeństwie, ożywianym wyłącznie bezgrzesznym Duchem, którego odziedziczył od Ducha Świętego.



Zgodnie z przymierzem zawartym z Ojcem i Duchem Świętym, Jezus przyjął ludzkie życie skażone śmiertelnym stanem grzechu, uleczył je, udoskonał, odkupił i przywrócił je do życia Bożej, bezgrzesznej rodziny.

To jest Boże przymierze łaski—wieczne przymierze, będące wypełnieniem Bożych praw projektowych dotyczących życia, podtrzymywanych przez Boga i zachowanych przez Jezusa.

To przymierze ma uniwersalne zastosowanie. Ludzkość została zbawiona, pojednana z Bogiem i „naprawiona” w osobie Jezusa Chrystusa. Każdy grzeszny człowiek otrzymuje dzięki Niemu darmowe uzdrowienie, darmowe zbawienie, darmowe przywrócenie do pierwotnej chwały — darmową wymianę swojego grzesznego życia na bezgrzeszne życie Jezusa. Jednocześnie Boże przymierze, dopełnione przez Chrystusa, utwierdza bezgrzeszny wszechświat w stałej lojalności.

*Ponieważ upodobał sobie Ojciec, aby w nim zamieszkała cała pełnia; I żeby przez niego **pojednał wszystko ze sobą, czyniąc pokój przez krew jego krzyża**; przez niego, mówię, **to, co jest na ziemi, jak i to, co jest w niebie.** (Kol.1,19–20)*

Jest to uniwersalne, wieczne przymierze, obejmujące również istoty nieupadłe w całym wszechświecie, ponieważ objawia prawdę o charakterze Boga, o Jego niezmiennych prawach projektowych i utwierdza wszystkie stworzenia w lojalności wobec Niego. Apostoł Piotr opisuje to wieczne przymierze słowami:

„Był On na to przeznaczony już przed stworzeniem świata, lecz został objawiony dopiero w ostatecznych czasach—ze względu na was”. (1 P 1,20 PL)

Apokalipsa również o tym wspomina:

„Baranka zabitego od założenia świata”. (Ap 13,8)

Tę wieczną umowę dostrzegamy na kartach całego Pisma Świętego:

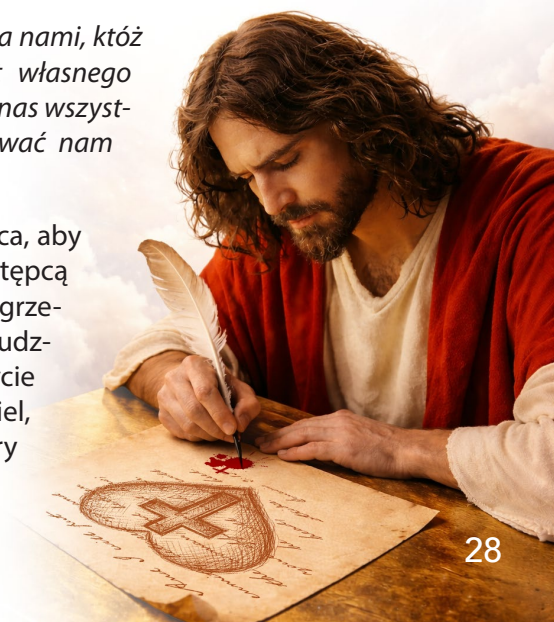
„... A teraz oto Pan mój i Bóg [Ojciec] i Duch Jego [Duch Święty] posyła mnie [Syna]. Oto, co mówi Pan, Odkupiciel twój, Święty Izraela ...” (Iz 48,16–17)

Oto mój [Ojca] sługa [Syn], którego wspieram, mój [Ojca] wybrany [Syn], którego sobie [jako Ojciec] upodobałem. Zesłałem na niego [Syna] mojego [Ojca] ducha [Ducha Świętego], a on [Syn] zaniesie narodom sprawiedliwość. (Iz 42,1 BPaul)

*Tak bowiem **Bóg umiłował** świat, że **poświęcił** swego jedyne **Syna**, aby każdy, kto w niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne. **Bóg posłał Syna nie po to, aby świat osądzić**, lecz aby przez niego **świat uratować**. (J 3,16–17 PWsp)*

Cóż więc na to powiemy? Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale wydał go za nas wszystkich, jakże nie miałby z nim darować nam wszystkiego? (Rz 8,31–32)

To była zgoda, postanowienie i wola Ojca, aby Jezus stał się naszym Zbawicielem i Zastępcą — Tym, który weźmie na siebie nasz grzeszny stan, by go usunąć i przywrócić ludzkości bezgrzeszną doskonałość oraz życie wieczne. Jak powiedział Jan Chrzciciel, Jezus jest „Barankiem Bożym, który **gładzi grzech świata!**” (J 1:29).



Taka jest wola Ojca: zniszczyć grzech i zbawić grzeszników. To jest wieczne przymierze łaski, powtórzone Noemu, gdy Bóg ocalił rodzinę ludzką przed wieczną zagładą, pozostawiając otwartą drogę do wypełnienia obietnicy z Ks. Rodzaju 3:15. To samo przymierze zostało przekazane Abrahamowi w słowach:

... w twoim potomstwie będą błogosławione wszystkie narody ziemi, dlatego że posłuchałeś mojego głosu. (Rdz 22,18)

Tym obiecany „potomstwem” z Księgi Rodzaju 3:15 jest Jezus. I ta uniwersalna obietnica została powtórzona Izaakowi i Jakubowi:

... A będą błogosławione w twoim potomstwie wszystkie narody ziemi” (Rdz 26,4)

... dzięki tobie oraz twojemu potomstwu otrzymają błogosławieństwo wszystkie rodziny na ziemi. (Rdz 28,14 PNŚ)

To wieczne przymierze opiera się na Bożym wiecznym i uniwersalnym prawie projektowym—prawach, na których zbudowane jest życie i funkcjonowanie rzeczywistości.

Przymierze prowizoryczne/regionalne

Bóg zawarł również inne, prowizoryczne, regionalne i tymczasowe przymierze z Abrahamem, Izaakiem, Jakubem i ich potomkami. Była to umowa czy **przymierze misyjne**: mieli być strażnikami spisanego Słowa Bożego, skarbnicą narzędzi nauczania i—co najważniejsze—gałęzią rodziny ludzkiej, przez którą miał przyjść Mesjasz, aby dopełnić globalnego, wiecznego przymierza.

Innymi słowy, Bóg ustanowił tymczasowe, **ukierunkowane na misję** przymierze/umowę z Izraelem, aby zrealizować swoje **wieczne, uniwersalne przymierze**.

To prowizoryczne, czasowe i regionalne przymierze było przymierzem z Żydami, związanym ze zdobyciem Palestyny. Obejmowało ono tymczasowe, narzucone prawa, obrzędy, rytuały i ceremonie, a także dodatkowy, tymczasowy system odzwierciedlający



wieczne prawo projektowe—w postaci Dziesięciu Przykazań—dostosowany do potrzeb grzesznej ludzkości.

Wszystkie te regulaminy i przepisy zostały dodane w celu ustanowienia struktury organizacyjnej w grzesznym świecie pełnym grzesznych, nienawróconych ludzi. Struktura ta obejmowała narzucony porządek, który miał zachować integralność wspólnoty na tyle długo, by możliwe było wypełnienie globalnego, wiecznego przymierza, które ostatecznie i skutecznie rozwiąże i usunie grzech—to znaczy aż do narodzin Jezusa, który dopełnił wieczne przymierze łaski zawarte między Bóstwem a przekazane ludzkości w Edenie.

Boża obietnica dotycząca lokalnego, regionalnego spełnienia obietnicy dla biologicznych potomków Abrahama obejmowała tymczasową obietnicę dotyczącą konkretnego zakątka ziemi:



I PAN ukazał się Abramowi, i powiedział: Twemu potomstwu dam tę ziemię ... (Rdz 12,7)

Jest to regionalna obietnica dla genetycznych potomków Abrahama, że zajmą Kanaan i staną się gałęzią rodziny ludzkiej, z której narodzi się Mesjasz.

Bóg obiecał również Abramowi, że poprzez jego „potomstwo”, czyli przez Jezusa, uniwersalne przymierze obiecane w Ks. Rodzaju 3,15 zostanie wypełnione.

I PAN powiedział do Abrama, gdy Lot już odłączył się od niego: Podnieś teraz swe oczy i spójrz z miejsca, na którym teraz jesteś, na północ i na południe, na wschód i na zachód. Bo całą ziemię, którą widzisz, dam tobie i twemu potomstwu na wieki. I rozmnożę twoje potomstwo jak proch ziemi, tak że jeśli ktoś będzie mógł zliczyć proch ziemi, to również twoje potomstwo będzie policzone. Wstań i przejdź tę ziemię wzdłuż i wszerz, bo dam ci ją. (Rdz 13,14–17)

Obietnica ta nie dotyczy pasa ziemi na Bliskim Wschodzie, lecz całej Ziemi—obejmującej wschód, zachód, północ i południe, wszystkie strony świata. Cała Ziemia zostanie dana w posiadanie ludowi Bożemu. Będzie to Ziemia odnowiona, a ci, którzy mają wiarę i charakter Abrahama, których serca zostały



obrzezane z grzechu, odziedziczą tę obietnicę i posiadą Ziemię. Jak powiedział Jezus, pokorni odziedziczą *Ziemię*—nie tylko Bliski Wschód.

Przymierze z Abrahamem i dane mu obietnice miały podwójne wypełnienie: lokalne, regionalne i krótkoterminowe *oraz* globalne, uniwersalne i wieczne. Przymierza te obejmowały dwa prawa, dwie ziemie obiecane, dwa zastosowania, dwa cele, dwa punkty początkowe i dwa punkty końcowe.

Lokalne, krótkoterminowe zastosowanie dotyczyło tego, że genetyczni potomkowie Abrahama mieli stać się gałęzią rodziny ludzkiej, przez którą Bóg wypełni obietnicę z Ks. Rodzaju 3,15 i z której narodzi się Mesjasz. Ta lokalna, regionalna obietnica informowała Abrahama, że **jego dzieci odziedziczą ziemię Kanaan, aby wypełnić swoją misję**: strzec natchnionych Pism i stać się drogą, przez którą nadejdzie Mesjasz. **Dzięki temu Jezus mógł wypełnić większą, uniwersalną Bożą obietnicę**—przymierze łaski zapisane w Ks. Rodzaju 3,15—i zmiażdżyć głowę węża, **aby cisi mogli odziedziczyć Ziemię odnowioną** (zob. Mt 5,5), czyli prawdziwą Ziemię Obiecaną.

Genetyczni potomkowie Abrahama odziedziczyli Kanaan, aby zapewnić Jezusowi, naszemu Zbawicielowi, drogę do przyjścia na świat jako człowiek i wypełnienia przymierza danego całej rodzinie ludzkiej w Ks. Rodzaju 3,15. Dzięki temu, duchowi potomkowie Abrahama—wszyscy, którzy mają wiarę Abrahama—mogą odziedziczyć całą odnowioną planetę Ziemię. Potwierdza to apostoł Paweł:

Wszyscy bowiem jesteście synami Bożymi przez wiarę w Chrystusa Jezusa. Bo wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przydzieliliście się w Chrystusa. Nie ma Żyda ani Greka, nie ma niewolnika ani wolnego, nie ma mężczyzny ani kobiety; wszyscy bowiem jedno jesteście w Chrystusie

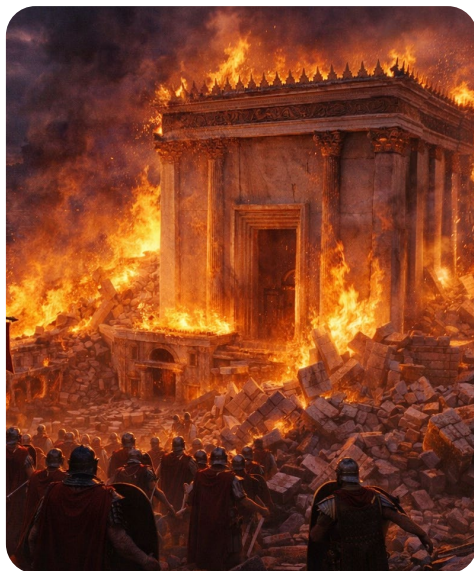
Jezusie. A jeśli należycie do Chrystusa, to jesteście potomstwem Abrahama, a zgodnie z obietnicą – dziedzicami. (Ga 3,26–29).

Obietnica podwójnego wypełnienia dana Abrahamowi miała dwa punkty początkowe i dwa punkty końcowe. Początek *uniwersalnej obietnicy* znajduje się w Edenie, w słowach zapisanych w Księdze Rodzaju 3,15; początek *obietnicy regionalnej* to powołanie Abrahama z Ur Chaldejskiego.

Punkt kulminacyjny *uniwersalnej obietnicy* nastąpi wówczas, gdy Jezus stworzy nową ziemię jako mieszkanie dla „cichych i pokornych” (zob. Mt 5,5). Punktem kulminacyjnym *regionalnej obietnicy* dla genetycznych potomków Abrahama był natomiast moment, w którym odrzucili i ukrzyżowali Chrystusa, mówiąc: „Nie mamy króla poza cesarzem” (J 19,15). Jezus potwierdza to, gdy zwraca się do nich słowami: „Oto wasz dom zostanie wam pustym” (Mt 23,38).

Jezus mistrzowsko spleta te dwie obietnice przymierza w swoim proroczym opisie zniszczenia Jerozolimy i swojego powtórnego przyjścia, przedstawionym w Ew. Mateusza 24 i Marka 13.

Zniszczenie Jerozolimy nastąpiło dlatego, że *regionalne* wypełnienie obietnicy dobiegło końca. Genetyczni potomkowie Abrahama zachowali pisma prorockie w nienaruszonym stanie, zapewnili drogę dla Mesjasza i umożliwili przyjście Jezusa, lecz ostatecznie Go odrzucili. W związku z tym nie było już potrzeby, aby nadal zajmowali tę ziemię. Od tego momentu Ewangelia miała dotrzeć do całego świata.



Więcej na temat
przymierza regionalnego
znajdziesz w blogu
*Dzisiejszy Izrael
a ziemia obiecana*



Teraz oczekujemy na *globalne/ uniwersalne* wypełnienie przymierza, które osiągnie swój punkt kulminacyjny przy drugim przyjściu Chrystusa, kiedy "pokorni" odziedziczą ziemię.

Porównanie przymierza łaski z zakonem prawnym

PRZYMIERZE ŁASKI

Wieczne/universalne

Prawo projektowe Stworzyciela

Prawo wypisane w sercu

Cały świat

Cała ludzkość

Rozpoczęło się z upadkiem Adama

Cel: Wyeliminowanie grzechu ze wszechświata

Dotyczy całego wszechświata

Wieczne/wypełnia się po upływie 1000 lat

ZAKON PRAWNY

Tymczasowy/prowizoryczny/regionalny

Prawo narzucone

Prawo wyryte na kamieniu ¹

Palestyna

Naród żydowski

Rozpoczął się powołaniem Abrahama

Cel: Ochrona Słowa pisanego/
zapewnienie drogi Żywemu Słowu

Dotyczy narodu żydowskiego w czasach biblijnych

Zakończył się z ukrzyżowaniem i
zmartwychwstaniem Jezusa.

Istnieje wieczne, uniwersalne przymierze Bożej łaski, oparte na Jego odwiecznych prawach projektowych, mające zastosowanie do całego stworzenia. Obejmuje ono szczególnie odkupienie grzesznej ludzkości, ale także oczyszczenie całego wszechświata z grzechu. Przymierze to weszło w życie wraz z upadkiem Adama, zostało potwierdzone, poświadczone i zrealizowane przy śmierci Jezusa, a dopełni się po upływie tysiąca lat, kiedy grzech i grzesznicy zostaną usunięci ze wszechświata, a wszystkie pozostałe inteligentne istoty zostaną przywrócone do doskonałości i jedności z Bogiem.

W procesie realizacji wiecznego, globalnego i uniwersalnego przymierza Bóg ustanowił również tymczasowe, krótkotrwałe i regionalne przymierze (czy też umowę lub zakon prawa).



¹ Nie oznacza to, że Dziesięć Przykazań zostało zniesionych lub że przestało obowiązywać, lecz że w nowym przymierzu cały aspekt prawa miłości—miłości do Boga i człowieka—skodyfikowany w Dziesięciu Przykazaniach nie jest już zewnętrznie wyryty na kamieniu, ale zapisany wewnątrz serca (zob. Hbr 8,10).



Nie było to wieczne przymierze zbawienia, lecz przymierze związane z określoną misją i celem. Misją tą było, aby Żydzi stali się depozytariuszami pisanego Słowa, narzędziami nauczania oraz biologiczną gałęzią rodziny ludzkiej, z której miał narodzić się Mesjasz.

To tymczasowe przymierze (zakon) dotyczyło wyłącznie biologicznego potomstwa Abrahama, Izaaka i Jakuba oraz opierało się na narzuconych prawach, rytuałach i ceremoniach. Żadne z nich nie zapewniało zbawienia, lecz wprowadzały strukturę i porządek w grzesznym świecie, umożliwiając realizację Bożych zamierzeń i celów. Dzięki temu mogło zostać dopełnione wieczne i uniwersalne przymierze, ofiarowane całej ludzkości.

Ponieważ grzech jest problemem globalnym, obejmującym całą rasę ludzką, zbawcze przymierze Boga ma również charakter globalny. Dlatego apostoł Paweł podkreśla, że obietnica nie ogranicza się jedynie do genetycznych potomków Jakuba, lecz jest skierowana do nas wszystkich:

*Nie ma Żyda ani Greka, nie ma niewolnika ani wolnego, nie ma mężczyzny ani kobiety; wszyscy bowiem jedno jesteście w Chrystusie Jezusie. A jeśli należycie do Chrystusa, to jesteście potomstwem Abrahama, a **zgodnie z obietnicą – dziedzicami**. (Ga 3,28–29)*

Król wielkiego narodu o licznych potomstwie obiecanych Abrahamowi pochodzi z rodu Dawida. Nie jest to królestwo regionalne, lecz wieczne. Anioł powiedział Marii o jej Synu: „Będzie on wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da mu tron jego ojca Dawida. I będzie królował nad domem Jakuba na wieki, a jego królestwu nie będzie końca” (Łk 1,32–33).

Wszystko to potwierdza autor Listu do Hebrajczyków, mówiąc, że wierni Bogu w czasach biblijnych—Abel, Henoch, Noe, a także Abraham, Izaak i Jakub—mieszkali „w ziemi obiecanej” (Hbr 11,9) „nie otrzymawszy spełnienia obietnic” (Hbr 11,13). Wciąż oczekiwali „miasta mającego fundamenty, którego budowniczym i twórcą jest Bóg” (Hbr 11,10). „Wszyscy oni umarli w wierze, nie otrzymawszy spełnienia obietnic, ale z daleka je ujrzeli, cieszyli się nimi i witali je ... Teraz jednak pragną lepszego, to jest niebiańskiej” ojczyzny (Hbr 11,13–16).

Zastanawiające jest to, że Biblia stwierdza, iż nikt z nich nie otrzymał jeszcze obietnicy. Nawet Henocho, który został zabrany do nieba, znajduje się na tej liście. Czy Henocho, który już otrzymał życie wieczne, niebiańskie ciało i mieszka w niebie wraz z Jezusem, nie otrzymał obietnicy? Nie w jej pełnym znaczeniu.

Co bowiem obiecano Abrahamowi? Że jego potomkowie odziedziczą ziemię. Ta obietnica nie spełni się, dopóki Jezus nie przyjdzie ponownie, dopóki wszelki grzech i grzesznicy nie zostaną usunięci, dopóki Nowe Jeruzalem nie zstąpi z nieba, a Ziemia nie zostanie odnowiona, by stać się domem sprawiedliwych. Wtedy obietnica się wypełni, a my, którzy mamy wiarę Abrahama, otrzymamy dziedzictwo żywej ziemi—pięknego, doskonałego i nieskazitelnego domu, który Bóg pierwotnie przeznaczył dla Adama i Ewy. To, co powiedział Jezus, jest absolutną prawdą: pokorni odziedziczą ziemię, bo Bóg spełni to, co obiecał.

Przyjęcie przymierza łaski

Do tej pory zgłębialiśmy fakt, że każdy człowiek, z powodu grzechu Adama, rodzi się zniewolony przez strach i egoizm, całkowicie niezdolny do wyzwolenia się o własnych siłach. Widzieliśmy jednak również, że nasz Stwórca, Bóg miłości, nigdy nie porzucił swoich dzieci dotkniętych chorobą grzechu, lecz zapewnił nam prawdziwe Remedium, które uwalnia nas od strachu i egoizmu przez Jezusa Chrystusa. Nasz Ojciec Niebieski ponownie wzywa nas do relacji opartej na zaufaniu i miłości, poprzez zrozumienie tego, kim On naprawdę jest.



Strach pojawił się w chwili, gdy ludzkość utraciła zaufanie do Boga i zwróciła się ku sobie, szukając bezpieczeństwa we własnych zasobach. Od tamtej pory ludzkim sercem kieruje lęk—pragnienie przetrwania, potrzeba ochrony ze strony rządu, dóbr materialnych czy kontroli nad innymi. Jednak żadna z tych rzeczy nie uzdrawia serca ani nie usuwa zakażenia strachem. Jedynie w Jezusie można znaleźć prawdziwe uzdrowienie, zbawienie, odrodzenie, wyzwolenie, pokój i moc do zwycięstwa nad naszym wrodzonym lękiem.

Tylko w prawdzie, miłości i zaufaniu do naszego Boga Stwórcy można odnaleźć wolność.

Od wyzwolenia Izraela z Egiptu, przez przejście przez Morze Czerwone, nadanie prawa i zapieczętowanie ludu Bożego, widzimy Boga działającego i interweniującego—Jego łaskę w akcji, zmierzającą do uzdrowienia i zbawienia. Bóg objawia prawdę w miłości i zaprasza nas do relacji zaufania z sobą. Odpowiadamy na to zaproszenie, otwierając serce w ufności, a On wlewa w nie swojego Ducha, dając nam nowe życie—życie Chrystusa (Ga 2,20). W ten sposób odradzamy się do życia w miłości i zaufaniu, wolni od kontroli strachu.

Tego samego, czego Bóg oczekiwał od starożytnego Izraela, oczekuje również od nas dzisiaj: abyśmy zaufali Mu w obliczu lęku i niepewności, abyśmy pozostali wierni, gdy droga wydaje się zamknięta, i abyśmy szli naprzód z pewnością, powierzając wszystkie sprawy w Jego ręce. ...





comeandreason
MINISTRIES



Come and Reason Ministries
4922 La Collina Way, Ste 100
Ooltewah, TN 37363
comeandreason.com